

Mimo niepewnej sytuacji geopolitycznej w Środkowej Europie termin wybuchu II Wojny Światowej był dla wielu Polaków zaskoczeniem. Na ogół nie umiano trafnie przewidzieć jej przebiegu. Toteż przede wszystkim mieszkańcy polskich województw zachodnich i centralnych przemieszczali się na wschód, co okazało się być przysłowiowym trafieniem „z deszczu pod rynnę”. Być może nieświadomie inspirowani byli oni przez wrogą propagandę dążącą do wprowadzenia zamętu na tyłach naszej armii. Zabierano z sobą cały dobytek, co w przypadku hodowców koni obejmowało często całą ich stadninę. Im dalej zawędrowali na wschód i na czas się nie wycofali, w tym większym stopniu narażali się na utratę tegoż dobytku. W ten sposób krajowa hodowla utraciła wiele cennych koni.

Ewakuowano również Państwowe Stadniny Koni i Stada Ogierów. Kilku dyrektorów tych instytucji przypłaciło tę ewakuację życiem, a wiele koni zaginęło.



Piątka klaczy anglo-bulońskiej / Five Anglo-Boulogne mares

Najgorszy los spotkał Janów Podlaski. Wydaje się, że obydwu agresorom zależało przede wszystkim na zagarnięciu tamtejszego stada koni czystej krwi arabskiej. Pierwsi do Janowa dotarli Niemcy, którzy polecieli następnego dnia wysłać konie hodowlane transportem kolejowym do Prus Wschodnich, ale następnego dnia rano zajęła Janów Armia Czerwona i do tego nie dopuściła. Janów pozostał w strefie zaboru radzieckiego do pierwszej połowy października 1939 r. W dniu 2 X 1939 r. Armia Czerwona wywiozła z Janowa wszystkie konie hodowlane na wschód. Wśród tych koni znajdowały się również klacze pełnej krwi angielskiej i półkrwi z młodzieżą ze Stadniny Kozienice oraz konie z Toru Wyścigowego w Warszawie, które znalazły chwilowe schronienie w Janowie. Potwierdzeniem wcześniej omawianej tezy, że Sowieci szczególną wagę przywiązywali do janowskiego stada koni czystej krwi, jest fakt, że tylko te konie zostały później zidentyfikowane i wpisane do tamtejszej księgi stadnej.

Niemcy nie mogli przeboleć, że „sprzed nosa” zabrano im tak cenny materiał koński i podobno w czasie wojny niemiecko-radzieckiej, gdy uzyskali informację o miejscu postoju polskich arabów, zorganizowali akcję desantową, by te konie pozyskać. Akcja się nie udała, gdyż konie wcześniej przeniesiono w inne miejsce. To wydarzenie miało stanowić kanwę radzieckiego filmu „Śmiali ludzie”.

Po korekcie granicy niemiecko-radzieckiej, Niemcy zajęli w połowie października 1939 r. Janów Podlaski. Obiekt był poważnie zdewastowany i pozbawiony jakiegokolwiek żywego inwentarza.

Stadnina Kozienice też była ewakuowana. W tym przypadku w Radzynie Podlaskiej kolumna marszowa została rozdzielona w wyniku ataku niemieckich samolotów. Czoło kolumny, składające się z klaczy zarodowych i rocznych źrebaków - jak wcześniej wspomniano - dotarło do Janowa i ślad po nich zaginął. Druga część, w której znajdowały się m.in. najcenniejsze polskie reproduktory: Villars, Bafur, Mah Jong i Büvesz oraz młode ogiery Zakładu Treningowego, dotarła pod Kowel i przed wkroczeniem tam Armii Czerwonej zdążyła się wycofać i wrócić do Kozienic.

Po zakończeniu działań wojennych na terenach polskich województw południowo-wschodnich Sowieci zorganizowali stadniny państwowe, gdzie zebrano część materiału końskiego z polskich stadnin. Młode konie ras szlacheckich z tych stadnin, będące w wieku 2-4 lat, biegały w 1940 i przez 4 tygodnie w 1941 r. na Torze Wyścigowym we Lwowie.

Na obszarach byłych województw: krakowskiego, kieleckiego, warszawskiego, lubelskiego oraz części łódzkiego Niemcy stworzyli tzw. Generalne Gubernatorstwo, zarządzane przez nich, z zachowaniem ludności polskiej i z zasady uznawali prawo własności. W Generalnym Gubernatorstwie z ramienia wojskowych władz niemieckich nadzór nad państwową i prywatną hodowlą koni sprawował znany na skalę światową hipolog niemiecki dr Gustaw Rau (1880-1954); w latach 1933-1934 był on Głównym Koniuszym Rzeszy, ale został zdjęty z tego stanowiska ze względu na krytyczny stosunek do nazizmu. Prywatna hodowla koni w Generalnym Gubernatorstwie cieszyła się pewnym poparciem ze strony władz, m.in. konie zarodowe były chronione przed poborami do wojska, które Niemcy przeprowadzali w czasie wojny z ZSRR.



Ogier czystej krwi arabskiej Witraz (Ofir-Makata po Fetysz) ur. 1938, Janów Podlaski
A purebred Arabian stallion Witraz (Ofir-Makata after Fetysz) b. 1938 in Janów Podlaski

Pozostałe, zachodnio-północne dawne polskie województwa włączono do Rzeszy Niemieckiej. Tamtejszą ludność polską pozbawiano praw własności i w większości wysiedlono. Zarówno na terenach Gubernatorstwa jak i włączonych do Rzeszy pozostawiono Państwowe Stada Ogierów i Stadniny. Według niemieckich statystyk w czasie ewakuacji tych instytucji na wschód zaginęło około 600 koni zarodowych. Stan reproduktorów państwowych uzupełniono w ciągu roku ogierami sprowadzonymi z terenu Niemiec, przeważnie wschodniopruskimi, jak i z innych podbitych krajów, w tym 40 ogierami berberami zdobytymi we Francji, które zresztą nie pozostawiły w polskim pogłowie koni istotnego śladu. Dawne polskie stada ogierów dysponowały w 1940 r. pogłowiem przewyższającym stan przedwojenny. Wskazuje to na fakt, że niemieckim władzom wojskowym zależało na utrzymaniu wysokiego pogłowia koni wobec przewidywanego uderzenia na Związek Radziecki.

Stadnina Koni w Racocie była również ewakuowana i wróciła, podobnie jak inne, w niepełnym komplecie. Komendantem stadniny mianowali Niemcy znanego tamtejszego hodowcę mjr. Klemensa v. Nagel. Stadnina została znacznie powiększona. Pozostawiono tam klacze beiberbeckie, zgromadzono ich 43. Stworzono również oddziały klaczy: niemieckich ras szlachejnych i zimnokrwistych oraz skompletowano grupę klaczy różnych ras o wyróżniającej się karierze sportowej. Wśród nich stała tam sławna niemiecka klacz konkursowa Tora, zwyciężczyni złotego medalu na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r., jak też wspomniana wcześniej polska klacz Warszawianka. W czasie wojny wymieniono w Racocie garnitur klaczy, omawiane poprzednio wywieziono do Zachodnich Niemiec, a w Racocie umieszczono zdobyte na wschodnim froncie klacze anglo-dońskie i kabardyńskie. Stworzono również oddział małych koni zbliżonych do konika polskiego, zwane przez Niemców „Panje-Pferde”, które zarówno w czasie I jak i II wojny światowej doskonale sprawdzały się na froncie wschodnim.

W czasie II wojny konie pogrubię, zwłaszcza ras zachodnioeuropejskich, zawiodły na froncie wschodnim. Próbowano więc krzyżować różne rasy koni z myślą o potrzebach wojska, m.in. łączono ogiera Pogromca rasy bulon z klaczami hanowerskimi i wschodniopruskimi. Konie uzyskane z tego połączenia, zwane popularnie anglo-bulonami, trafiły po wojnie do Polski. Były to w owym czasie dobre konie rolnicze, ale stanowiły za małą populację, by hodowlę tę kontynuować.

W państwowych stadach i stadninach na terenie Generalnego Gubernatorstwa wprowadzono komendantów niemieckich, na ogół dość przyzwoitych ludzi, z wyboru dr. Rau'a pozostawiając na stanowiskach technicznych Polaków. Janów Podlaski szybko odbudowano. Odnaleziono konie, które w czasie ewakuacji stadniny odłączyły się od transportu. Były to przeważnie żrebaki. Wśród nich były trzy młode ogierki, które później odegrały bardzo ważną rolę w odbudowaniu polskiej hodowli koni czystej krwi: dwuletni ogier Trypolis, syn Enver Bey'a i dwa roczne ogierki po Ofirze - Witraż i Wielki Szlem. Ponadto, stadninę uzupełniono klaczami pochodzącymi z Janowa, które w ramach selekcji były wcześniej sprzedane prywatnym hodowcom, odkupując je od nich. Włączono również parę klaczy jugosłowiańskich zdobytych przez Niemców. W 1942 roku stan liczebny stadniny był równy stanowi z dnia wybuchu wojny i pod względem pochodzenia zbliżony do przedwojennego.

Stado Ogierów w Janowie trzeba było kompletować od początku. Czas naglił, więc przystępując do kupowania młodych ogierów z pewnością musiano stosować dogodniejsze warunki niż normalnie. W tym miejscu warto przypomnieć pewne zdarzenie, którego doniosłość ujawniła się po II wojnie.

Sąsiednia stadnina prywatna Wojcieszków, położona k. Radzyna Podlaskiego, przedstawiła w sierpniu 1939 roku 2 ogierzy trzyletnie Rumiana i Raptusa po omawianym uprzednio ogierze Ritterspom. Jak pisał ówczesny dyrektor Stada Ogierów w Janowie Podlaskim, inż. Tadeusz Marchowiecki, ogierzy te nie zostały zakwalifikowane do zakupu. Jako uzasadnienie podał m.in., że miano uprzedzenie do synów Ritter-sporna. Dyrektor Marchowiecki nie wyjaśnił na czym polegało to uprzedzenie i tego się już prawdopodobnie nie dowiemy. Faktem jest natomiast, że w owym okresie żadne z dawnych polskich Państwowych Stad Ogierów nie posiadało syna Ritterspom.

Tym razem, dr Rau i inż. Marchowiecki zakupili w Wojcieszkwie ogierzy Rumiana i Raptusa oraz dwóch

ich o rok młodszych pół-braci Rybaka i Ramzesa. Te trzy ogiery, pomijając Raptusa, który padł w stadzie po paru miesiącach - a szczególnie Ramzes będą szerzej omawiane w następnych odcinkach tego opracowania.

W lipcu 1944 r., w związku ze zbliżaniem się frontu Stadnina Janów Podlaski została przewieziona do Saksonii, a w lutym 1945 przeniesiono ją transportem pieszym do Torgau. Przechodząc przez Drezno transport natknął się na nalot dywanowy i tylko dzięki ogromnej ofiarności załogi, przy niewielkich stratach, dotarto do celu. W marcu 1945 r. transportem kolejowym przywieziono konie do Holsztynu.

Z Kozienic Niemcy wywieźli w 1940 roku czołowe ogiery pełnej krwi do Państwowej Stadniny w Altefeld, które pod koniec wojny wróciły. Puste stajnie w Kozienicach początkowo wypełniono niemieckimi końmi wojskowymi, następnie utworzono Państwowe Stado Ogierów oraz umieszczono 17 klaczy pełnej krwi z prywatnej stadniny Adampol. W lipcu 1944 r. konie z Kozienic zostały wywiezione do Racotu, gdzie padł ogier Villars, a następnie ewakuowano je do Zachodnich Niemiec.

Hodowla koni pełnej krwi angielskiej była prowadzona w czasie wojny na ograniczoną skalę - opierała się wyłącznie na hodowli prywatnej. Tor wyścigowy na Służewcu był zajęty przez wojsko niemieckie i nie został udostępniony do wyścigów. Pozostałe tam konie wyścigowe wywieziono do Niemiec. W czasie wojny wyścigi odbywały się w Lublinie i we Lwowie.

Na terenach południowo-wschodniej Polski, po wkroczeniu tam w 1941 r. Niemców, utworzono kilka stadnin państwowych w obiektach dawnych polskich prywatnych stadnin, gdzie zebrano niedobitki tamtejszych koni zarodowych. Te konie zostały w 1944 r. wywiezione na zachód.

Ze względu na to, że Drogomyśl, w którym zlokalizowano Państwowe Stado Ogierów, obsługujące przed wojną województwo krakowskie, został włączony do Reichu, w 1941 r. powołano nowe stado w Dębicy. W 1943 r. stado to liczyło około 450 ogierów i posiadało najliczniejsze pogłowie w Europie.

W 1944 część ogierów przeszła do nowo odbudowanego stada w Sądowej Wiszni, które przejęło dawne województwo lwowskie, włączone również do Gubernatorstwa. W lipcu 1944 r. wszystkie Stada Ogierów wywieziono w głąb Niemiec.

Źródło: Wiadomości Zootechniczne, R. XLII (2004), 3: 67-70